

Od autora: To taki specyficzny, zwariowany tekst. ;)

- Przecież tam śmierdzi, nie mówiąc o tym, że niejako straszy!

Oparł się na włócznie i spojrzał przed siebie. Step, wszędzie step, równo przystrzyżona trawa ciągnęła się aż po horyzont. Daleko, jak okiem sięgnąć las leżał równymi łanami zbóż ściętych w równomiernie ułożone stosiki, z tej perspektywy wyglądające jak poruszone wiatrem kostki papierowego domino falujące w bezruchu powietrza upalnego lata. Wtedy to właśnie, w środku ulewy, zmókł do suchej nitki, ale za to dane mu było zobaczyć daleko nad horyzontem kolorowy łuk tęczy. Zachwycił się tym widokiem. Z bezdusznego zachwyty aż przetarł oczy oblane kojącymi łzami wytworzonymi od szalejącej dokoła burzy piaskowej.

Dziwne, - pomyślał - burza piaskowa na środku oceanu lodowatego?

Niedane mu było długo zastanawiać się nad tym, bowiem wzniesiony na skrzydłach wspomnień wyobraźni, spojrzawszy w dół przebytych reminiscencji, urwał mu się wątek i stanął w obliczu początku niespełnienia końcowego elementu konstrukcji, którą sam wymyślił patrząc na tak przecież zrozumiałą dla wszystkich bezwzględna teorię względności Einsteina.

A sroka skrzeczy za oknem udając kolejne wcielenie upadłego orła wznoszącego się na czarnej chmurze swego upadku. Dlaczego to robi? Na pytanie nie był w stanie odpowiedzieć sobie, ani zgromadzonemu w pobliżu gronu słuchaczy zapatrzonych w pulsujące życiem łono przeznaczenia. Wyglądali jak istoty z innego świata, choć twardo stąpali po Mateńce Ziemi, unosiła ich duma, nadęta niczym balon, wprost w mroczne objęcia świetlistej różanopalcej jutrzeńki swobody. Wyraziwszy w ten sposób swoje poglądy, popatrzyli na siebie niezrozumiałym okiem zrozumienia i kiwnąwszy porozumiewawczo głowami, rozwarli macki. W tym momencie podleciał do nich statek kosmiczny wymieciony z zielonej barwy żółtych kwiatów rzepaku, rzucił zadziwione spojrzenie w bliską dal perspektywy. Widok, jaki się przed nim rozciągał w istocie zapierał dech w piersiach, patrzył bowiem wprost w czarną czeluść lufy pistoletu skierowaną dokładnie w jego oczy. Mrugnął, czerń gdzieś znikła ustępując pola łagodzącej wzrok przepięknej krwistoczerwonej czerwieni krwawej rewolucji zielonolitych potworów wprost z piekła rodem. Uradował się na ich widok, bowiem symbolizowały dla niego idee pokoju pogrążonego w oczyszczającym ogniu nieustającej wojny świadczącej niewymownie o ustalonym porządku wszechświata wyrażonym w modnej ostatnio nowomowie nicości. Ach, jakże inspirujący był to widok! Tego właśnie mu brakowało do pojęcia pełni kompozycji wypełniającego jego mózg szlamu. Teraz już wiedział, niejako doznał olśnienia wręcz intelektualnego, to przecież była w istocie kwintesencja wszechświata do tej pory ukryta w świetle przeznaczenia, które w nagłym rozbłysku ukazało mu z niezwykłą wyrazistość swego mgliście rozmazanego kształtu. Teraz był szczęśliwy, w końcu osiągnął nirwanę, stan zrozumienia wszystkiego, co niezrozumiałe. Tak, na tym polega pełnia szczęścia. W szczęśliwości nowego losu, zanurzony w nim po uszy, kąpiąc się w wodzie w proszku z buchającego gorącym lodowatego jeziora pustyni, już wiedział gdzie jest jego miejsce. Tu, właśnie tu, w poukładanym nieładzie nagromadzonych w nim, równo ułożonych pokręconych myśli, wyrażonych twórczym nieładem, dla istot z zewnątrz wyglądających jak niedojedzony bełkot pijaka w izbie wytrzeźwień, zatrzymanego z powodu wyjątkowej chwilowej trzeźwości. Och, jakże był szczęśliwy z tego powodu, rozpierała go taka duma, że miał wrażenie, iż rozerwie mu przyciasną kamizelkę, którą mu podano do bezalkoholowego koniaku wypitego pośpiesznie w przer-

wie między wieczornym zmierzchem a poranną kawą. Dotychczas nie zdawał sobie sprawy z faktu istnienia tak bliskiego szczęścia, dosłownie na wyciągnięcie ręki gniewnie wijącego się w węzowych splotach gdzieś tam w oddali. Z tego szczęścia w końcu zasnął.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

swistakos, dodano 09.04.2015 12:35

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.